

KS. LUCJAN BALTER SAC

REFLEKSJA TEOLOGICZNA NAD SOBOROWĄ KONCEPCJĄ KOŚCIOŁA

Rzeczywistości wielopłaszczyznowej, bogatej w swej treści, człowiek nie jest w stanie wyrazić w jakimś jednym ujęciu. Posługuje się więc z konieczności różnorodnymi obrazami, które ukazują, mniej lub więcej dokładnie, pewne fragmenty tej rzeczywistości. Suma tych obrazów mogłaby stanowić, o ile udałoby się je ułożyć w jakąś uporządkowaną całość, przybliżone odbicie danej rzeczywistości, która pozostaje w dalszym ciągu wprost niewyrażalna.

Omawiając tajemnicę Kościoła, niezmiernie bogatą w swej treści, Sobór Watykański II musiał także z konieczności posłużyć się całym szeregiem porównań i obrazów. Uczynił to w tym najgłębszym przeświadczeniu, że „wewnętrzna natura Kościoła daje się nam poznać poprzez rozmaite obrazy, które brane bądź z życia pasterskiego, bądź z uprawy roli, bądź z budownictwa, bądź wreszcie z życia rodzinnego i narzeczeństwa, mają swe oparcie w księgach Proroków”¹.

Kościół Chrystusowy został nazwany na Soborze „owczarnią, której bramą jedyną i konieczną jest sam Chrystus”, „trzodą” Bożą, „rolą uprawną”, „budowlą Bożą” zbudowaną na kamieniu węgielnym, jakim jest Chrystus, „domem Boga”, „mieszkaniem” Bożym w Duchu, „przybytkiem Boga z ludźmi”, „świątynią świętą”, którą „w liturgii porównuje się nie bez racji do miasta świętego, do nowego Jeruzalem”, „Oblubienicą” Baranka, którą sam Pan żywi i pielęgnuje i którą „hojnie obdarzył na wie-

¹ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele, 6 (dalej: KK).

ki dobrami niebiańskimi”². Wszystkie te obrazy przewyższa jednak rzeczywistość Kościoła jako nowego Ludu Bożego, który będąc niekiedy „małą trzódką, jest przecież potężnym załącznikiem jedności, nadziei i zbawienia dla całego rodzaju ludzkiego. Ustanowiony przez Chrystusa dla wspólnoty życia, miłości i prawdy, używany jest również przez Niego za narzędzie zbawienia wszystkich i posłany jest do całego świata, jako światłość świata oraz sól ziemi”³.

Idea Ludu Bożego ujmując w jedną organiczną całość fragmentaryczne ujęcie Kościoła nie tylko przewyższa przedsoborową i jednostronną, bo nazbyt hierarchiczną i jurydyczną jego koncepcję, ale nadaje także Kościołowi nowe niejako oblicze: duchowej wspólnoty i widzialnego zrzeszenia, którego udziałem stały się „godność i wolność synów Bożych, w których sercach Duch Święty mieszka jak w świątyni”, którego prawem jest nowe przykazanie miłości — „jak Chrystus nas umiłował” i którego celem wreszcie stało się „Królestwo Boże, zapoczątkowane na ziemi przez samego Boga i mające się dalej rozszerzać”⁴.

W idei Ludu Bożego zawiera się rozwijana jeszcze przed Soborem⁵ Pawłowa koncepcja Kościoła jako organizmu — Mistycznego Ciała Chrystusa oraz ujęcie, do pewnego stopnia nowe, zaakcentowane jednak mocno przez Sobór, Kościoła jako powszechnego sakramentu zbawienia.

Kościół jest przede wszystkim żywym, „widzialnym organizmem”, a więc wspólnotą wiary, nadziei i miłości, która istnieje „tu na tej ziemi, jako widzialny organizm”⁶. Tak pojęty Kościół jest równocześnie „widzialnym zrzeszeniem i wspólnotą duchową”, społecznością wyposażoną „w organa hierarchiczne”, a zarazem „mistycznym Ciałem Chrystusa”. Dzieje się zaś tak dlatego, gdyż — jak twierdzi Sobór Watykański II — „Kościół ziemski i Kościół bogaty w dary niebiańskie” tworzą „jedną rzeczywistość złożoną, która zrasta się z pierwiastka Boskiego i ludzkie-

² KK 6.

³ KK 9.

⁴ KK 9.

⁵ Por. np. J. Anger, *La doctrine du corps mystique de Jesus Christ d'apres les principes de la theologie de Saint Thomas*, Paris 1929²); A. Tymczak, *Kościół jako mistyczne ciało Chrystusa*, Lwów 1931; W. Staniszewski, *Kościół jako mistyczne ciało Chrystusa według św. Augustyna*, Lublin 1936; F. Jürgensmeier, *Der mystische Leib Christi als Grundprinzip der Aszetik*, Uaderborn 1936 (tłum. polskie: *Mistyczne ciało Chrystusa*, Lublin 1939); E. Meersch, *Le corps mystique du Christ*, Paris 1939, 1951³) tenże, *La theologie du corps mystique*, Paris 1949²); Pius XII, *De mystico Jesu Christi corpore deque nostra in eo cum Christi conoiunctione*, w: *AAS* 35/1943, s. 193—248 (tłum. polskie: *O Kościele, Mistycznym Ciele Chrystusa*, Londyn 1945); E. Przywara, *Corpus Christi Mysticum, Eine Bilanz*, w: *Zeitschrift für Asceze und Mystik* 15/1940, s. 197—215; L. Kaczmarek, *Nauka o Mistycznym Ciele Chrystusa Pana*, Poznań 1947; B. Pylak, *Kościół Mistyczne Ciało Chrystusa. Projekt konstytucji dogmatycznej na Soborze Watykańskim*, Lublin 1959.

⁶ KK 8.

go” i która „na zasadzie bliskiej analogii” upodabnia się „do tajemnicy Słowa Wcielonego”⁷.

Podobieństwo Kościoła do Chrystusa sprawia, że — i to jest drugie fundamentalne stwierdzenie Soboru — można się posłużyć w określaniu jego natury nowym, lecz zespalającym w sobie do pewnego stopnia wszystkie inne obrazy i porównania, ujęciem i stwierdzić, że Kościół jest „w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”⁸. Wypracowane przez teologię przedsoborową i odniesione już wcześniej do Chrystusa⁹ pojęcie sakramentu stało się w ten sposób na Soborze zwornikiem zespalającym w sobie główne zręby koncepcji Kościoła. Kościół — nowy Lud Boży, Mistyczne Ciało Chrystusa — ma nie tylko sakramentalną strukturę, ale jest też w gruncie rzeczy „powszechnym sakramentem zbawienia, ukazującym i zarazem realizującym tajemnicę miłości Boga do człowieka”¹⁰. Ta podstawowa wypowiedź Soboru Watykańskiego II o Kościele wymaga głębszej refleksji teologicznej.

1. UOBECNIANIE SIĘ KOŚCIOŁA WE WSPÓLNOCIE LOKALNEJ

Istnieją dwa popularne ujęcia Kościoła, jako budynku, w którym wierni gromadzą się na modlitwę i jako zorganizowanej społeczności ludzkiej, o której mówi się w Symbolu wiary: „wierzę w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół”. Oba te ujęcia, mimo pozorów rozbieżności, mają faktycznie wiele cech wspólnych. Świadczą o tym przykładowo następujące fakty:

Y. Congar odmalowując w jednej ze swych publikacji¹¹ wnętrze bazyliki watykańskiej przygotowanej na Sobór stwierdza, że właściwie cała eklezjologia (przedsoborowa) znalazła w nim swój wyraz. Centralne miejsce w bazylice zajmował majestatyczny tron papieski — z reguły pusty w trakcie obrad soborowych. Po bokach ustawiono czerwone siedzenia dla kardynałów, zielone dla biskupów, osobne ławy dla audytorów i delegacji. Mszy św. rozpoczynającej Sobór towarzyszył słynny chór sykstyński. Obecni na niej ojcowie soborowi i wierni zachowywali się jak niemi widzowie. Naszkicowana przez Y. Congara sytuacja zmieniła się radykalnie po Soborze. Kolejne synody biskupie, będące czymś

⁷ KK 8.

⁸ KK 1; por. KK 9, 48; Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym, 42, 45 (dalej: KDK).

⁹ Por. E.H. Schillebeeckx, Chrystus Sakrament spotkania z Bogiem, Kraków 1966.

¹⁰ Sobór Watykański II, Dekret o działalności misyjnej Kościoła, 1 (dalej: DM); KK 48; KDK 45.

¹¹ Por. Y. Congar, Vatican II. Le Concile au jour le jour, Paris 1963, s. 23 nn.

nowym w Kościele, odbywają się z czynnym udziałem papieża. Soborowa eklezjologia daje znać o sobie w różnych przejawach życia religijnego. Można by nawet w formie sugestii postawić pytanie: jak wyglądałoby wnętrze bazyliki watykańskiej przygotowane na następny z kolei sobór powszechny?

Przeobrażenia mentalności kościelnej, będące wynikiem ostatniego Soboru, wpłynęły — w niektórych przypadkach w sposób zgoła drastyczny — na zdecydowaną zmianę wystroju wnętrz wielu świątyń katolickich. Usunięto z nich nie tylko różnorodne „rupiecie” i nie tylko wstawiono nowy, „soborowy” ołtarz; ofiarą niewłaściwie pojętej „odnowy” padły także niekiedy cenne dzieła sztuki, barokowe ołtarze, rzeźby, malowidła. Można by nawet w formie hipotetycznej postawić pytanie: na ile ten niepokój, jaki daje się jeszcze tu czy tam zauważyć w zakresie „soborowej” adaptacji wnętrza kościelnego, jest wyrazem zamętu wynikającego z niejasnego, względnie niezbyt dokładnego odczytania soborowej koncepcji Kościoła?

W obu wymienionych przypadkach świątynia traktowana jest jako wyraz, przejaw, swego rodzaju „unaocznienie” Kościoła powszechnego. Więzy Kościoła lokalnego z Kościołem powszechnym są jednak znacznie głębsze. Sobór Watykański II zaznacza bowiem wyraźnie, że lokalne grupy wiernych gromadzących się z natury rzeczy w określonym miejscu — świątyni na modlitwę i liturgię, w pewien sposób przedstawiają widzialny Kościół ustanowiony na całej ziemi”¹². Chodzi mianowicie o to, że „Kościół Chrystusowy jest prawdziwie obecny we wszystkich prawowitych zrzeczeniach wiernych, które trwając przy swoich pasterzach same również nazywane są Kościołami w Nowym Testamencie. Są one bowiem na swoim miejscu Nowym Ludem powołanym przez Boga w Duchu Świętym i w pełni wielkiej. W nich głoszenie Ewangelii Chrystusowej zgromadza wiernych i w nich sprawowana jest tajemnica Wieczerzy Pańskiej, „aby przez ciało i krew Pana zespalali się z sobą ściśle wszyscy bracia wspólnoty. (...) W tych wspólnotach, choć nieraz są one szczupłe i ubogie, albo żyją w rozproszeniu, obecny jest Chrystus, którego mocą zgromadza się jeden, święty, katolicki i apostołski Kościół”¹³.

W związku z powyższą wypowiedzią Soboru nasuwają się pytania: jak się to dzieje i co to oznacza, że wspólnota lokalna uobecnia wielki Kościół powszechny? A dalej: czy każda wspólnota lokalna uobecnia sobą Kościół, a jeżeli nie, to jaka, kiedy i w jakich okolicznościach?

Chcąc odpowiedzieć na powyższe pytania trzeba przede wszystkim

¹² Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej, 42 (dalej: KL).

¹³ KK 26.

stwierdzić, że — zgodnie z nauką Soboru — Kościół jest wspólnotą wspólnot ludzkich, rodziną złożoną z nieprzeliczonej rzeszy rodzin¹⁴, ludem wielkim, „którego nie mógł nikt policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków” (Obj 7, 9). Lud ten, zjednoczony „jednością Ojca, Syna i Ducha Świętego” ukazuje się wobec świata jako taki, a więc w swej najgłębszej istocie i swej funkcji sakramentalnej: jako znak i narzędzie „wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”, głównie wtedy, gdy gromadzi się na „wykonywanie kapłańskiej funkcji Chrystusa”, czyli na liturgię¹⁵. Zgromadzenie liturgiczne niewielkiej nawet liczby wiernych ma bowiem to do siebie, że aktualizuje i uobecnia we właściwym sobie wymiarze prawdziwy Kościół Chrystusowy¹⁶.

Teologowie podkreślają obecnie często, że każde, choćby najmniejsze zebranie się wiernych na liturgię jest swoistą Epifanią: objawieniem się światu Kościoła Chrystusowego¹⁷. Kościół istnieje wprawdzie i działa nie tylko wtedy, gdy jest zgromadzony. Ma jednak rację także J. Lécuyer, kiedy utrzymuje, że „Kościół istnieje tylko w tej mierze, w jakiej jego członkowie wezwani są do uczestnictwa w zgromadzeniu i pozostają z nim odpowiednio związani”¹⁸. Sam termin „Ecclesia” oznaczał bowiem pierwotnie samo „zgromadzenie liturgiczne lub — drogą rozszerzenia tego pojęcia — tych, którzy mają prawo do brania w nim udziału”¹⁹.

Najpełniejszym obrazem i niejako urzeczywistnieniem się Kościoła powszechnego byłoby — w ujęciu eklezjologii przedsoborowej — zgromadzenie liturgiczne złożone z przedstawicieli całej wspólnoty kościelnej, a więc z kardynałów, arcybiskupów, biskupów, księży, diakonów, akolitów, lektorów i wiernych świeckich, zebranych wokół osoby celebrującego papieża, którego sam Sobór Watykański II uważa za „trwałą i widzialną zasadę i fundament jedności i wspólnoty”²⁰. O takim zgromadzeniu nie wspominają jednak wyraźnie dokumenty soborowe.

¹⁴ KK 6, 32, 51.

¹⁵ KK 4, KK 1, 7, por. KL 2, 7.

¹⁶ Por. KL 27; Paweł VI, Trwacie mocni w wierze, Kraków 1971, ss. 107 nn, 147 nn. Por. też F. Blachnicki, Urzeczywistnienie się Kościoła w liturgii, w: Coll. Theol. 37(1967) f. 1, s. 24—40; J.M. Szymusiak, Zgromadzenie eucharystyczne wyrazem misterium Kościoła, w: Kościół w świetle Soboru, Poznań, 1968, s. 97—143.

¹⁷ Por. C. Floristan, L'assemblée et ses implications pastorales, w: Concilium 12(1966) s. 35—45; R. Zielasko, Teologia zgromadzenia liturgicznego, w: Wprowadzenie do Liturgii, Poznań 1967, s. 1235—134; W. Danielski, Sprawowanie „Pamiętki Pana” we wspólnocie Ludu Bożego, w: Coll. Theol. 38(1968) f. 2, s. 5—20; M. Mc Namara, Zgromadzenie liturgiczne i kult religijny we współczesnym chrześcijaństwie, w: Concilium 1—5(1969), s. 87—96.

¹⁸ J. Lecuyer, Zgromadzenie liturgiczne: jego fundamenty biblijne i partyzystyczne, w: Concilium 1—10(1965—66), s. 120.

¹⁹ J. Lecuyer, tamże.

²⁰ KK 18.

Akcentując wspólnotową i jak gdyby wielopiramidalną strukturę Kościoła Sobór skupia całą swoją uwagę na Kościele partykularnym, „w którym prawdziwie obecny jest i działa jeden, święty, katolicki i apostołski Kościół Chrystusowy” oraz na osobie kierującego tym Kościołem biskupa. Zgromadzenie liturgiczne Kościoła diecezjalnego, czyli określonej części Ludu Bożego, skupionej przez Ewangelię i Eucharystię w Duchu Świętym wokół swego biskupa²¹, jest też dla Soboru tym szczególnym wydarzeniem, w którym najdoskonalej ujawnia się i aktualizuje wielki Kościół powszechny. Słowa Soboru Watykańskiego II są w tym względzie szczególnie jasne i dobitne:

„Biskupa należy uważać za arcykapłana jego owczarni. Od niego bowiem w pewnym stopniu pochodzi i zależy chrześcijańskie życie jego wiernych. Dlatego wszyscy powinni bardzo cenić życie liturgiczne diecezji, skupione wokół biskupa, zwłaszcza w kościele katedralnym. Powinni być przekonani, że Kościół ujawnia się przede wszystkim w pełnym i czynnym uczestnictwie całego świętego Ludu Bożego w tych samych obchodach liturgicznych, zwłaszcza w tej samej Eucharystii, w jednej modlitwie, przy jednym ołtarzu pod przewodnictwem biskupa, otoczonego kapłanami i sługami ołtarza”²².

Komentując powyższą wypowiedź Soboru C. Vagaggini zauważa, że „gdy mówi się, iż Kościół urzeczywistnia się i objawia głównie w celebracji sakramentów, a przede wszystkim w Eucharystii, nie bierze się pod uwagę jakiegokolwiek celebracji, lecz jedynie celebrację wokół biskupa, w której Lud Boży bierze czynny udział w duchu wiary, nadziei i miłości i wszystkiego tego, co jest wymagane przed, w czasie i po celebracji”²³. Cytowany autor dodaje jeszcze od siebie myśl, którą sam uważa za nową, a która zasługuje niewątpliwie na szczególne pogłębienie teologiczne. Stwierdza mianowicie, że diecezję należy uważać nie tyle za jakąś strukturę organizacyjną, ile raczej i to przede wszystkim za strukturę liturgiczną, a nawet eucharystyczną: składa się ona mianowicie z wiernych, którzy gromadzą się na liturgię wokół „swojego biskupa”²⁴. Liturgia natomiast, jak podkreśla to Sobór Watykański II²⁵, jest

²¹ Sobór Watykański II, Dekret o pasterskich zadaniach biskupów, 11.

²² KL 41.

²³ C. Vagaggini, Biskup i Liturgia, w: Concilium 1—10(1965—66), s. 101. „Podobnie jak Kościół — stwierdza nieco dalej cytowany autor — nigdy tak bardzo nie jest sobą, jak w celebracji Eucharystii z udziałem całego ludu wokół biskupa, również biskup nigdy tak całkowicie nie wypełnia swej roli, jak właśnie przy tej samej okazji. Wtedy to właśnie jest on przede wszystkim gromadzącym w uporządkowanej społeczności rozproszonych synów Boga: wtedy to przekształca ich coraz bardziej w Lud Boży i wtedy wprowadza ich we wspólnotę życia Bożego”. Tamże, s. 104.

²⁴ Por. tamże, s. 105.

²⁵ Por. KL 10.

„szczytem wszelkiej działalności Kościoła” oraz „źródłem jego wewnętrznej mocy”.

Wszystko, co można było, w ślad za Soborem, powiedzieć o diecezji i jej rządcy — biskupie, odnosi się także — w odpowiedniej proporcji — do parafii i jej kierownika oraz do innych, mniejszych jeszcze wspólnot miejscowych. One bowiem również, gromadząc się na liturgię, na swój sposób przedstawiają i uobecniają wielki Kościół powszechny. Słowa Soboru Watykańskiego II nie pozostawiają w tym względzie cienia wątpliwości.

„Ponieważ biskup w swoim Kościele nie może osobiście zawsze i wszędzie przewodniczyć całej owczarni, dlatego powinien koniecznie utworzyć grupy wiernych. Najważniejsze z nich to parafie, lokalnie zorganizowane pod przewodnictwem duszpasterza, zastępującego biskupa. One bowiem w pewien sposób przedstawiają widzialny Kościół ustanowiony na całej ziemi. Dlatego w umysłach i praktykach wiernych oraz duchowieństwa należy pogłębiać życie liturgiczne parafii i jego związek z biskupem; należy również do rozkwitu doprowadzać poczucie wspólnoty parafialnej, zwłaszcza w zbiorowym odprawianiu niedzielnych Mszy świętych”²⁶.

W kontekście powyższej wypowiedzi soborowej należy chyba także odczytywać nieco kontrowersyjną myśl teologiczną zawartą w Konstytucji dogmatycznej o Kościele, że księża, „pilni współpracownicy stanu biskupiego”, „jego pomoc i narzędzie”, w poszczególnych „lokalnych zgromadzeniach wiernych czynią obecnym w pewnym sensie samego biskupa”²⁷. Chodzi mianowicie o to, że Sobór, który podkreślał niejednokrotnie ściśle odniesienie kapłanów do Chrystusa²⁸ i stwierdzał, że uobecniają oni w zgromadzeniu wiernych samego Chrystusa działając w Jego zastępstwie (in Persona Christi)²⁹, nie zamierza tutaj przeczyć samemu sobie. Jeżeli zatem mówi, iż księża uobecniają także „w pewnym sensie” biskupa, czyni to w kontekście poprzedniej swojej wypowiedzi o ujawnianiu się Kościoła powszechnego we wspólnocie lokalnej. Kościół ujawnia się w szczególny sposób w celebrze eucharystycznej sprawowanej pod przewodnictwem biskupa³⁰; faktycznym uobecnieniem Kościoła pow-

²⁶ KL 42.

²⁷ KK 28.

²⁸ Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów, 2, 5, 7, 10, 12, 15 (dalej: DK). DM 39.

²⁹ Por. KK 28; DK 13.

³⁰ Por. KL 41; KK 26. Mimo wyraźnego w tym względzie stanowiska Soboru, J.C. Groot uważa, że najpełniejszym uobecnieniem Kościoła byłaby Eucharystia sprawowana pod przewodnictwem papieża. Autor ten pisze m. in.: „Piotr i jego następcy stanowią centrum jedności i z tego tytułu są Głową jedynej wspólnoty miłości. Jest to wspólnota o charakterze duchowym i sakramentalnym. Przejawia się ona najpełniej i utwierdza we wspólnym sprawowaniu Eucharystii, gdy głównym celebrazem jest następca Piotra, z koncelebransami — biskupi, przy czym sakramentalny walor wykonywanych czynności jest dla wszystkich jednakowy”.

szechnego jest jednak także każde autentyczne zgromadzenie liturgiczne, albowiem prezbiterzy, którzy „pod władzą biskupa uświęcają powierzona sobie część trzody Pańskiej”, również „uwidaczniają Kościół powszechny na swoim terenie”³¹.

Z przeanalizowanych powyżej tekstów soborowych można by w formie wniosku teologicznego wysnuć stwierdzenie, że każde, nawet najmniejsze zgromadzenie liturgiczne wspólnoty lokalnej jest tym szczególnym wydarzeniem, w którym uobecnia się i ukazuje światu wielki Kościół powszechny, a także tym szczególnym momentem, w którym samo misterium Kościoła osiąga, zwłaszcza w trakcie sprawowania Eucharystii, swe największe natężenie³².

Przenosząc z kolei wzmiankowaną wyżej sugestię C. Vagagginiego, ażeby traktować diecezję nie tylko jako określoną strukturę organizacyjną, ale raczej jako jednostkę liturgiczną, a nawet eucharystyczną — na grunt mniejszych wspólnot lokalnych, można by — w formie zapytania — wysunąć następujące postulaty:

1. Czy nie należało by przede wszystkim zrewidować dotychczasowe, obiegowe pojęcie diecezji w duchu wskazań Soboru Watykańskiego II?

2. Posuwając się natomiast konsekwentnie dalej, czy nie należało by także uznać, iż parafia, jako mniejsza jednostka organizacyjna w Kościele, jest z istoty swej — tak jak diecezja — w pierwszym rzędzie jakąś swoistą strukturą liturgiczną, by nie rzec: eucharystyczną, a nie tylko ukonstytuowaną już uprzednio, niekiedy w sposób sztuczny, jednostką administracyjną? Konsekwencją przyjęcia tej sugestii będzie takie — w miarę możliwości — przeorganizowanie istniejących parafii, że staną się one rzeczywistym centrum życia religijnego (i eucharystycznego) zgromadzonych przy nich wiernych.

3. Czy nie należało by wreszcie zgodzić się z tym, że każde zgromadzenie liturgiczne (niezależnie od tego, czy ma ono miejsce w kościele parafialnym, czy też odbywa się poza jego murami) jest z samej swojej natury jakąś małą „zaktualizowaną parafią”, a więc tą fundamentalną częścią Kościoła Chrystusowego, która — właśnie z racji sprawowania liturgii i dzięki niej — uobecnia się w swej funkcji sakramentalnej i ujawnia wobec świata jako najmniejsza, niemniej jednak autentyczna — o ile

J.C. Groot, Nowa definicja Kościoła powszechnego, w: Nowy obraz Kościoła po Soborze Watykańskim II, Warszawa 1968, s. 21.

³¹ KK 28.

³² Por. T.I. Jimenez-Urresti, Onotlogia wspólnoty i struktury kolegalne w Kościele, w: Concilium 1—10 (1965—66), s. 603—610; T. Maertons, Kościół lokalny a zgromadzenie eucharystyczne, w: Nowy obraz Kościoła, dz. cyt., ss. 287—296; tenże, Les petits groupes et l'avenir de l'Eglise, Paris 1971, s. 133 nn; R. Coffy — R. Varro, Eglise, signe de salut au milieu des hommes, Paris 1972; F. Klostermann, Kirche — Ereignis und Institution, Wien 1976, s. 41 nn.

tylko działa w imieniu Kościoła: zgodnie z jego duchem i wytycznymi — wspólnota Ludu Bożego? Niektóre z posoborowych dokumentów kościelnych sugerują w pewnej mierze pozytywną odpowiedź na dwa ostatnie pytania³³.

Chcąc natomiast uzyskać pełniejszy obraz zagadnienia, trzeba będzie zwrócić szczególną uwagę na więź Ducha Bożego z prawem oraz łączność charyzmatu z urzędem w Kościele i rozważyć, co o tych więzach mówi Sobór Watykański II.

2. HIERARCHICZNA I CHARYZMATYCZNA STRUKTURA KOŚCIOŁA

Duch Święty — bezpośredni Twórca Kościoła, „przez wszystkie czasy cały Kościół jednoczy we wspólnocie i w posłudze i uposaża go w rozmaite dary hierarchiczne oraz charyzmatyczne, ożywiając kościelne instytucje jakby ich duszą”³⁴. Sobór Watykański II daje tym samym jasno do zrozumienia, co Kościół zawdzięcza Duchowi Świętemu: Jego dziełem jest nie tylko świętość, czy wewnętrzna jedność Mistycznego Ciała, ale nawet „łaska Apostołów, których powadze sam Duch poddaje nawet charyzmatyków”³⁵.

W trakcie sprawowania liturgii, która jest szczytowym wydarzeniem w życiu Kościoła, na plan pierwszy wysuwa się na ogół element hierarchiczny, nie pozbawiony oczywiście wielu cech charyzmatycznych; w życiu codziennym Ludu Bożego sytuacja przedstawia się raczej odwrotnie: charyzmatyczna struktura Kościoła staje się dosyć często bardziej odczuwalna od jego struktury hierarchicznej. Taki stan rzeczy nie wymaga specjalnego komentarza. Liturgia bowiem jako to wydarzenie, w którym aktualizuje się królewskie kapłaństwo Ludu Bożego, a „mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa, to jest Głowa ze swymi członkami, wykonuje całkowity kult publiczny”³⁶, wymaga z samej swojej natury ładu, zharmonizowania, porządku. Nawet poszczególne czynności liturgiczne nie

³³ Chodzi zwłaszcza o nowy, posoborowy „Mszał Rzymski”. Por. np. J. Kraśński, Społeczny charakter Mszy św. według „Institutio Generalis Missalis Romani”, w: *Ruch Biblijny i Liturgiczny* 23 (1970), s. 92—104; J. Grzeškowiak, Jedność ducha i różnorodność posług w zgromadzeniu eucharystycznym, w: *Homo Dei* 39 (1970), s. 287—292; A. Müller, *La direzione della comunità parrocchiale*, w: *La Chiesa locale*, Brescia 1970, s. 200—250. Por. też C. Florista, *La parrocchia comunità eucaristica. Saggio di una teologia pastorale della parrocchia*, Brescia 1967; J. Majka, *W poszukiwaniu pełnego obrazu parafii*, w: *Zeszyty Naukowe KUL* 12 (1969), z. 1, ss. 53—60; M. Dortel-Claudot, *Kościół lokalny — Kościół powszechny*, Warszawa 1977, s. 110 nn.

³⁴ DM 4.

³⁵ KK 7.

³⁶ KL 7.

są sprawą prywatną celebransa lub wiernych, lecz „kultem Kościoła, będącego „sakramentem jedności”, a Kościół to lud święty, zjednoczony i zorganizowany pod zwierzchnictwem biskupów”³⁷. Dlatego też „czynności liturgiczne należą do całego Ciała Kościoła, uwidaczniają je i na nie oddziałują. Poszczególnych natomiast jego członków dosięgają w różny sposób, zależnie od stopnia święceń, urzędów i czynnego udziału”³⁸.

Wniosek wynikający z powyższych przesłanek i wyakcentowany przez sam Sobór jest oczywisty: „W odprawianiu liturgii każdy spełniający swą funkcję, czy to duchowny, czy świecki, powinien czynić tylko to i wszystko to, co należy do niego z natury rzeczy i na mocy przepisów liturgicznych”³⁹. Posoborowe księgi liturgiczne starają się zrealizować w pełni tę zasadę oraz nadać jej wymiar bardziej praktyczny.

Skoro żadne autentyczne zgromadzenie liturgiczne nie może mieć miejsca bez czynnego udziału w nim biskupa lub jego prawomocnego przedstawiciela — co wynika jasno z przeprowadzonych uprzednio analiz, rola biskupa w Kościele jest niezastąpiona. Fakt ten podkreśla dobitnie soborowy Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele, dodając ponadto, że biskupom, jako następcom Apostołów przysługuje w powierzonych im diecezjach „całkowita władza zwyczajna, własna i bezpośrednia, wymagana przez ich pasterskie zadania, zawsze z zachowaniem we wszystkim władzy, którą na mocy swego urzędu posiada Biskup Rzymski”⁴⁰.

Pomocnikiem biskupa diecezjalnego i jego zwyczajnym reprezentantem wobec ludzi jest prezbiter, który z racji swego urzędu, związanego ściśle z biskupstwem, „uczestniczy we władzy, mocą której sam Chrystus Ciało swoje buduje, uświęca i rządzi”⁴¹. Ontologicznie upodobniony do Chrystusa-Kapłana dzięki namaszczeniu Ducha Świętego, jakie otrzymał w chwili swoich święceń, prezbiter uobecnia sobą — w swej posłudze wobec ludzi — samego Chrystusa, w którego imieniu występuje. Równocześnie reprezentuje także w zgromadzeniu wiernych biskupa. Nie tylko bowiem w sprawowaniu Eucharystii, ale również w spełnianiu wszystkich sakramentów „prezbiterzy pod niejednym względem powiązani są hierarchicznie z biskupem i tak czynią go w jakiś sposób obecnym w poszczególnych wspólnotach wiernych”⁴².

³⁷ KL 26.

³⁸ KL 26.

³⁹ KL 28.

⁴⁰ DB 8; por. N. Greinacher, La realizzazione della Chiesa nella diocesi, w: *La Chiesa locale*, dz. cyt., ss. 65—129; C. Molari, L'Eveque temoin de la foi apostolique, w: *Concillium* 71 (1972), s. 13—23; O. Müller, *Der Bischof und sein Presbyterium*, w: *Winheit in Vielfalt*, Leipzig 1974, ss. 75—91.

⁴¹ DK 2.

⁴² DK 5.

„Na niższym szczeblu hierarchii stoją diakoni, na których nakłada się ręce „nie dla kapłaństwa, lecz dla posługi”. Umocnieni bowiem łaską sakramentalną, w posłudze liturgii, słowa i miłości służą Ludowi Bożemu w łączności z biskupem i jego kapłanami”⁴³. Sobór Watykański II nie mówi nigdzie, by diakoni uobecniali sobą, w swej posłudze, Chrystusa; nie wspomina też, by byli przedstawicielami biskupa. Z posoborowych dokumentów kościelnych dotyczących posługi diakona wynika natomiast jasno, że diakoni służą Ludowi Bożemu jako pomocnicy biskupa i księży⁴⁴. Tylko przedstawiciele dwu pierwszych szczebli hierarchii kościelnej zostali zatem ustanowieni przez Chrystusa w tym celu, by posiadając „w społeczności wiernych świętą władzę kapłańską składania Ofiary i odpuszczania grzechów” i w imieniu Chrystusa sprawując „publicznie, dla ludzi, urząd kapłański”, przyczyniali się skutecznie do tego, „ażeby wierni zjednoczyli się w jedno ciało, w którym „wszystkie członki nie mają tej samej czynności”⁴⁵.

Hierarchiczna struktura Kościoła, która ujawnia się w szczególnie sposób w liturgii, uzasadnia w pewnej mierze ten ton jurydyczny, z jakim Konstytucja o liturgii ustanawia podstawowe normy życia liturgicznego wiernych: „Prawo kierowania sprawami liturgicznymi należy wyłącznie do władzy kościelnej. Przysługuje ono Stolicy Apostolskiej oraz zgodnie z prawem, biskupowi”. I dlatego „nikomu innemu, choćby nawet był kapłanem, nie wolno na własną rękę niczego dodawać, ujmować lub zmieniać w liturgii”⁴⁶.

Takie ustawienie sprawy nie wyklucza, mimo wszystko, elementu charyzmatycznego z liturgii. Komentatorzy tekstów soborowych zgodnie zaznaczają, że przede wszystkim sam przewodniczący zgromadzenia liturgicznego, niezależnie od tego, czy będzie nim biskup, prezbiter, czy diakon, winien być nie tylko dobrym znawcą prawa i przepisów (co jest niezmiernie ważne!), ale także „prorokiem”. Liturgia bowiem ma to do siebie, że wymaga z jednej strony należytego przygotowania i realizacji zgodnej z obowiązującymi normami, z drugiej zaś strony zawsze musi się liczyć z koniecznością nagłej i nieoczekiwanej improwizacji⁴⁷. Mimo starannych nawet przygotowań, zawsze może się przecież przytrafić jakaś nieoczekiwana okoliczność wymagająca natychmiastowej adaptacji.

⁴³ KK 29.

⁴⁴ Por. zwł. De muneribus diaconi in communitatibus sacerdotum, w: *Notitiae* 12 (1976), s. 46—47.

⁴⁵ Rz 12, 4; DK 2.

⁴⁶ KL 22.

⁴⁷ Por. A. Kubry, Liturgia, uroczystość i wyobrażenia, w: *Concilium* 6—10 (1969), s. 206—214; D. Hurley, Biskup modlący się w swoim kościele, w: *Concilium* 1—5 (1970), s. 112—114; J. Llopis, Liturgia czci obecność Boga w świecie i Jego zaproszenie skierowane do człowieka, w: *Concilium* 1—10 (1971), s. 130—137.

Byłoby natomiast wielką szkodą dla wspólnoty gromadzącej się na liturgię, gdyby — właśnie z winy celebransa, który z racji swej funkcji prezydenckiej ponosi główną odpowiedzialność za konkretne zgromadzenie liturgiczne⁴⁸ — liturgia miała utracić (choćby się to zdarzyło w momencie koniecznej i nieoczekiwanej improwizacji) swój charakter epifanijny: gdyby przestała uobecniać i ukazywać prawdziwy Kościół Chrystusowy lub — co gorsza — miała się przekształcić w jakieś separatystyczne nabożeństwo wspólnoty lokalnej⁴⁹. Umiejętność wiązania przepisów prawa z „charyzmatem” jest — w przypadku celebransa, choć nie tylko jego samego — sprawą niezmiernie ważną.

Zarówno w sprawowaniu liturgii, jak i w całym życiu Kościoła, charyzmat nie ogranicza się jedynie do osoby celebransa. W pierwszej gminie chrześcijańskiej „prorocy” wzmianowani są na równi z apostołami i ewangelistami: wszyscy oni nauczają, przepowiadają oraz „budują” Kościół Boży⁵⁰. Podobną sytuację można zaobserwować również w Kościele poapostolskim⁵¹. Wraz z upływem czasu jednak urząd kościelny — także charyzmatyczny w swej strukturze⁵², ale bardziej uporządkowany i skuteczny w działaniu — zaczął wypierać ten samowolny i nieuporządkowany czynnik, jakim jest charyzmat. Nawet to uprzywilejowane miejsce działalności profetycznej, jakim była wcześniej liturgia, zostało około V wieku ściśle zdeterminowane przez urząd: jasno określone, pozbawione tego elementu dynamiczno-twórczego, względnie, by użyć innego określenia, charyzmatyczno-entuzjastycznego i hymnotwórczego, którym się odznaczała w Kościele pierwotnym⁵³.

Nie oznacza to oczywiście, by charyzmatyczna struktura Kościoła stała się w nim niewidoczna. Likwidacja czynnika profetycznego musiałaby bowiem siłą faktu doprowadzić do całkowitego skostnienia życia religijnego w Ludzie Bożym. Charyzmat „prorokowania” ujawniał się na przestrzeni stuleci — łącznie z innymi charyzmatami — w dwóch zasadniczych wy-

⁴⁸ Por. G. Berit, *II Celebrante, funzione o preminanza*, w: *L'Assemblea Liturgica e i suoi attori*, Milano 1966, ss. 115—127; Greniuk, *Podział funkcji w zgromadzeniu liturgicznym*, w: *Wprowadzenie do Liturgii*, dz. cyt., ss. 135—142; P. Tona, *L'assemblée liturgique et son président*, w: *Concilium* 72 (1972), s. 39—49.

⁴⁹ Zrozumiały jest w tym świecie wielki nacisk, jaki Stolica św. kładzie — w kolejnych instrukcjach dotyczących wprowadzenia w życie zaleceń soborowej Konstytucji o liturgii — na wierne przestrzeganie norm ogólnokościelnych.

⁵⁰ Por. Ef 2, 20; 3, 5, 4, 11n; 1 Kor 12, 10, 28; 14, 5, 24 nn.

⁵¹ Por. T. Michels, *Propheten und prophetisches Bekenntnis in der Kirche*, w: *Wahrheit und Verkündigung*, München 1967, ss. 1355—1361; A. Dulles, *Sukcesja proroków w Kościele*, w: *Concilium* 1—10 (1968), s. 186—192.

⁵² Por. B.C. Butler, *Institution et Charâsmes*, w: *La Théologie du Renouveau*, Montreal-Paris 1968, t. I, ss. 309—319; J. Stępień, *Eklezjologia św. Pawła*, Poznań 1972, s. 370 nnq bp W. Miziołek, *Urząd a charyzmat*, w: *Ateneum Kapłańskie* 80 (1973), s. 74—85.

⁵³ Por. L. Balter, *Profetyczny charakter teologii*, w: *Ateneum Kapłańskie* 82 (1974), s. 52—68.

miarach: na płaszczyźnie hierarchicznej (urzędowej) — przy okazji głoszania Słowa Bożego i sprawowania liturgii oraz na płaszczyźnie indywidualnej (prywatnej) — w formie spontanicznych wystąpień ludzi natchnionych Duchem Bożym i powoływanych niewątpliwie przez Boga do wykonania jakiegoś ważnego zadania w Kościele ⁵⁴.

Sobór Watykański II stwierdza kilkakrotnie, że cały Lud Boży uczestniczy w kapłańskiej, prorockiej i królewskiej funkcji Chrystusa ⁵⁵. Analizując natomiast funkcję prorocką w Kościele Sobór zwraca uwagę na charyzmaty „zarówno najznamienitsze, jak i te bardziej pospolite, a szerzej rozpowszechnione” ⁵⁶. Zgodnie z sugestiami samego Soboru można zatem powiedzieć, że cała wspólnota kościelna jest „ludem charyzmatycznym”. U przedstawicieli hierarchii jednak niektóre charyzmaty, zwłaszcza zaś dar prorokowania, mogą być do pewnego stopnia „związane” piastowanym urzędem. Urząd kładzie niejednokrotnie tamę wolności Ducha Bożego, nie pozwala mówić tak, jak „każe Duch”, musi się często liczyć z różnymi, czysto ludzkimi względami. Dlatego też obok „urzędowych” pojawiają się nierzadko w Kościele (i muszą się pojawiać) „prorocy” spontaniczni, samowolni, którzy biorą na siebie ryzyko powiedzenia tego, co każe im mówić — w określonym miejscu i czasie — Duch Boży.

„Ludzie Kościoła mają często pokusę kasowania proroctwa — stwierdza nie bez racji A. Dulles ⁵⁷ — gdyż nie jest to element zapewniający spokój. Burząc ustalone poglądy człowieka i podważając jego zadowolenie z siebie, proroctwo zagraża ustawicznie jedności i stabilności Kościoła. A jednak proroctwo jest Kościołowi niezbędne”. Wyrugowanie z Kościoła elementu charyzmatycznego skazywałoby automatycznie sam Kościół na jakąś degenerację, pozbawiałoby go życia, tworzyłoby z niego bezduszną organizację. Kościół jako żywy organizm potrzebuje nieustannej odnowy, oczyszczania, pełni życia. Funkcję tę z zasady (i z woli samego Boga) pełnią właśnie „prorocy”. Gdyby zatem oni utracili prawo głosu w Kościele, zostałaby zachwiana wewnętrzna równowaga i to „owocne napięcie”, jakie — zgodnie z wymową Starego Testamentu ⁵⁸ — winno istnieć zawsze między królewską, kapłańską i profetyczną funkcją w Kościele.

⁵⁴ Por. L. Balter, Rola charyzmatów w życiu religijnym Kościoła, w: *Homo Dei* 45 (1976), s. 38—45.

⁵⁵ Por. KK 3; DA 2, 10, 31; G. Philips, *Un peuple sacerdotal, prophetique et royal*, w: *Divinitas* 5 (1961), s. 680 nn; B. Brzuszek, *Apostolskie funkcje wiernych świeckich*, w: *Powołanie do apostołstwa*, Poznań 1975, s. 300—319.

⁵⁶ KK 12.

⁵⁷ Art. cyt., s. 191.

⁵⁸ Por. L. Stachowiak, *Teologia słowa prorockiego w Starym Testamencie*, w: *Z zagadnień kultury chrześcijańskiej*, Lublin 1973, s. 111—118.

Istnieje oczywiście konieczność właściwego „rozdzielenia duchów”: odróżniania nauczycieli prawdziwych od fałszywych. Sam Sobór Watykański II zwraca na to uwagę i stwierdza, że sąd o autentyczności i o właściwym wprowadzaniu charyzmatów w życie „należy do tych, którzy są w Kościele przełożonymi i którzy szczególnie powołani są, by nie gasić Ducha, lecz doświadczać wszystkiego i zachowywać to, co dobre”⁵⁹.

Komentując powyższe słowa Soboru bp Wł. Miziołek zauważa: „W Kościele Chrystusowym, jak również w kapłańskiej działalności tegoż Kościoła, musi być zachowana równowaga między czynnikami instytucjonalnymi, organizacji i porządku administracyjnego, a czynnikami charyzmatycznymi. Z jednej strony Kościół instytucjonalny ma prawo kierować rozwojem charyzmatów, osądzać ich prawowierność, utrzymać w należytych granicach ich przejawy i wpływ na życie mistyczne wiernych. (...) Z drugiej strony czynnik instytucjonalny nie może wypełniać wszystkiego, co potrzebne jest do życia i rozwoju Kościoła. W każdej instytucji, nie wyłączając religijnej, istnieje zawsze niebezpieczeństwo pewnego zeszczywnienia, rutyny, trzymanie się tradycyjnych form bez dostatecznego uwzględniania zmian zachodzących w świecie, psychice i postępowaniu ludzkim. Charyzmat pobudza samo życie wiary w Kościele i służy jego rozkwitowi”⁶⁰.

Można zatem w formie wniosku wynikającego z dotychczasowych rozważań stwierdzić, iż bez tego owocnego napięcia i tej wewnętrznej równowagi, jakie muszą istnieć zawsze między czynnikiem hierarchicznym i charyzmatycznym w Kościele, sama natura Kościoła jako powszechnego sakramentu zbawienia uległaby jakiemuś zakłóceniu i stała się mniej widoczna. Dalsze rozważania zagadnienie to bliżej wyjaśniają.

3. KOŚCIÓŁ JAKO POWSZECHNY SAKRAMENT ZBAWIENIA

O ile hierarchiczna struktura Kościoła, przejawiająca się głównie w liturgii i znajdująca swoje odzwierciedlenie w samym wystroju wnętrza świątyni oraz jego struktura charyzmatyczna, zaznaczająca się wyraźniej w codziennym życiu Ludu Bożego, charakteryzują Kościół niejako od wewnątrz, w swej relacji do świata Kościół ukazuje się raczej jako „powszechny sakrament zbawienia”. Dla świata jako takiego obejmującą na ogół (za wyjątkiem rozmów prowadzonych „na szczycie”) jest rzeczą, czy spotyka się z przedstawicielami hierarchii kościelnej czy też

⁵⁹ KK 12.

⁶⁰ Art. cyt., s. 83.

ze zwykłym wiernym. Hierarchia, zaakcentowana mocno w liturgii — tym szczególnym miejscu Epifanii Kościoła, może się jeszcze uwidaczniać w życiu codziennym wspólnoty jednolicie chrześcijańskiej, w której proboszcz jest zawsze, na co dzień, proboszczem, katecheta — katechetą, duszpasterz — duszpasterzem. W społeczeństwie pluralistycznym, wielorodzajowym hierarchiczność i charyzmatyczność, jako cechy wewnętrzno-kościelne, ustępują miejsca temu, co specyfikuje Kościół na zewnątrz: Kościół winien ukazywać się światu z całym bogactwem swych cech wewnętrznych jako sakrament jedności i zbawienia dla całego świata.

Zasadniczą rolę Kościoła w świecie Sobór Watykański II charakteryzuje krótko, lecz dobitnie: „Kościół zarówno pomagając światu, jak też wiele od niego otrzymując, zmierza ku temu jednemu, aby nadeszło Królestwo Boże i żeby urzeczywistniło się zbawienie rodzaju ludzkiego. Wszelkie zaś dobro, jakie Lud Boży w czasie swego ziemskiego pielgrzymowania może wyświadczyć rodzinie ludzkiej, wypływa z tego, że Kościół jest „powszechnym sakramentem zbawienia”, ukazującym i zarazem realizującym tajemnicę miłości Boga do człowieka”⁶¹.

Sobór Watykański II nie podejmuje wprost aforyzmu rozpowszechnionego wcześniej w teologii: „poza Kościołem nie ma zbawienia”, ale też nie podważa słuszności wyrażonej w nim zasady. W nowym świetle natomiast ukazuje samą rzeczywistość zbawienia i to w dwóch zasadniczych wymiarach:

1. Przed Soborem pojmowano na ogół zbawienie w sposób przedmiotowy, jako osiągnięcie czegoś (np. widzenia uszczęśliwiającego), dojścia do oznaczonego kresu⁶². Sobór Watykański II potraktował zbawienie bardziej egzystencjalnie twierdząc, że jest ono przyłgnięciem człowieka do Boga, rozwojem życia Bożego w człowieku, zespoleniem z Chrystusem, z Jego zbawczą śmiercią i zmartwychwstaniem⁶³. Zbawienie zaczyna się więc faktycznie na ziemi, w trakcie życia ziemskiego, a kres swój osiąga w wieczności. Ponieważ ziemskie przyłgnięcie do Boga jest zawsze niepewne, zagrożone grzechem, pełne zbawienie możliwe jest dopiero w życiu przyszłym. Wówczas to śmierć cielesna „zostanie przewyciężona”, a „wszechmocny i miłosierny Zbawca przywróci człowiekowi zbawienie z jego winy utracone”: człowiek przyłgnie do Boga „całą swą naturą w wiecznym uczestnictwie nieskazitelnego życia Bożego”⁶⁴.

2. Teologii przedsoborowej towarzyszyła ponadto zakorzeniona mocno w świadomości kościelnej i sięgająca głębokiej starożytności chrześcijań-

⁶¹ KDK 45.

⁶² Por. H. Nys, *Le salut sans l'Evangile*, Paris 1966, s. 103 nn; Y. Congar, *Un peuple messianique*, Paris 1975, s. 145 nn.

⁶³ Por. X. Ochoa, *Index verborum cum documentis Concilii Vaticani Secundi*, Roma 1967, s. 444 n.

⁶⁴ KDK 18.

skiej idea zbawienia realizowanego hierarchicznie od góry, zgodnie z neoplatońską i pseudodionizjańską hierarchią bytów⁶⁵. Zbawienie „dawane” ludziom przez Boga dochodziło do wiernych za pośrednictwem hierarchii kościelnej, przy czym poszczególni przedstawiciele tejże hierarchii pośredniczyli w przekazywaniu zbawienia Bożego odpowiednio do zajmowanego przez siebie miejsca w Kościele. Księża, jako prawie że ostatni przedstawiciele tejże hierarchii, byli jeszcze przekazicielami, a nie tylko odbiorcami zbawienia (choć zaliczano ich na ogół razem z wiernymi do Kościoła „słuchającego”, a nie „nauczającego”), wierni natomiast biernymi odbiorcami.

Sobór Watykański II starając się przewyciężyć taką eklezjalną, by nie rzec klerykalną koncepcję zbawienia, stwierdza przede wszystkim, że podstawowym warunkiem osiągnięcia zbawienia jest zespolenie się człowieka z Bogiem w doczesności: przewyciężenie własnej śmierci grzechowi mocą wszczęcia w zbawczą śmierć Chrystusa. Chrześcijanin włączony, mocą chrztu św. (który jest sakramentem udzielanym także przez nieprzedstawicieli hierarchii kościelnej), „w tajemnicę paschalną, upodobniony” — mocą tegoż sakramentu — „do śmierci Chrystusa, podąży umocniony nadzieją ku zmartwychwstaniu”⁶⁶. Tenże sam Sobór ponadto, który już na innym miejscu omawiał wszechogarniające, zbawcze działanie Ducha Bożego w świecie⁶⁷, dodaje teraz przy okazji, że wszystko to (o czym mówił powyżej) dotyczy nie tylko „wiernych chrześcijan”, ale także „wszystkich ludzi dobrej woli, w których sercu działa w sposób niewidzialny łaska. Skoro bowiem za wszystkich umarł Chrystus i skoro ostateczne powołanie człowieka jest rzeczywiście jedno, mianowicie Boskie, to musimy uznać, że Duch Święty wszystkim ofiarowuje możliwość dojścia w sposób Bogu wiadomy do uczestnictwa w tej paschalnej tajemnicy”⁶⁸.

Takie ustawienie zagadnienia przez Sobór nie oznacza wcale, by dla ludzi „dobrej woli, w których sercu działa w sposób niewidzialny łaska”, Kościół przestał być faktycznym sakramentem zbawienia. Sam Sobór bowiem podkreśla, „opierając się na Piśmie świętym i Tradycji, że ten pielgrzymujący Kościół konieczny jest do zbawienia. Chrystus bowiem jest jedynym Pośrednikiem i drogą zbawienia, On, co staje się dla nas obecny w Ciele swoim, którym jest Kościół; On to właśnie podkreślając wyraźnie konieczność wiary i chrztu (por. Mk 16, 16; J 3, 5) potwierdził równocześnie konieczność Kościoła, do którego ludzie dostają się przez chrzest jak przez bramę”⁶⁹.

⁶⁵ Por. A. Manaranche, *Quel salut?*, Paris 1969, s. 189 nn.

⁶⁶ KDK 22.

⁶⁷ Por. DM 4.

⁶⁸ KDK 22.

⁶⁹ KK 14, por. J. Ratzinger, *Salus extra Ecclesiam nulla est*, w: *Znak* 17 (1965),

To podstawowe i założeniowe stwierdzenie, uzupełnione jeszcze mocnym dodatkiem, że nie mogliby być zbawieni ludzie, „którzy wiedząc, że Kościół założony został przez Boga za pośrednictwem Chrystusa, jako konieczny, mimo to nie chcieliby bądź przystąpić do niego, bądź też w nim wytrwać”, staje się z kolei dla Soboru punktem wyjścia do szczegółowego omówienia różnych kategorii osób w ich relacji do Kościoła. Sobór omawia zatem przynależność, łączność, względnie „przyporządkowanie” do Ludu Bożego, chrześcijan-katolików i niekatolików, żydów, muzułmanów oraz członków innych religii niechrześcijańskich⁷⁰. Duchowy charakter więzi z Kościołem jest przy tym mocno akcentowany. Sobór nie waha się bowiem twierdzić, że nawet katolik, a więc człowiek „wcielony do Kościoła”, nie dostępuje zbawienia, o ile nie trwa w miłości, czyli o ile „pozostaje wprowadzie w łonie Kościoła „ciałem”, ale nie „sercem”⁷¹. Z drugiej zaś strony Sobór mocno podkreśla, że Opatrzność Boża nie odmawia „koniecznej do zbawienia pomocy takim, którzy bez własnej winy w ogóle nie doszli jeszcze do wyraźnego poznania Boga, a usiłują, nie bez łaski Bożej, wieść uczciwe życie. Cokolwiek bowiem znajduje się w nich z dobra i prawdy, Kościół traktuje jako przygotowanie do Ewangelii i jako dane im przez Tego, który każdego człowieka oświeca, aby ostatecznie posiadał życie”⁷².

Świadomość zła i to Zła osobowego w świecie, które powoduje, że ludzie „znikczemnieli w myślach swoich i prawdę Bożą zamienili w kłamstwo”, nakazuje Kościołowi uznać za swoje słowa Apostoła: „Biada mi, jeśli bym Ewangelii nie głosił” (1 Kor 9, 16)⁷³. Kościół pielgrzymujący, „misyjny ze swej natury” posłany został przez Boga do narodów, aby był powszechnym sakramentem zbawienia⁷⁴. Dlatego też „usiłuje głosić Ewangelię wszystkim ludziom z najgłębszej potrzeby własnej katolickości oraz z nakazu swego Założyciela”⁷⁵.

Na szczególną uwagę zasługuje w tym wypadku zasadnicza zmiana postawy Kościoła wobec świata. O ile dawniej Kościół, świadomy słów

s. 611—618; B. Pylak, Zbawcza funkcja Kościoła w konstytucji „Lumen gentium”, w: *Zeszyty Naukowe KUL* 9 (1966), s. 3, 17—22; Y. Congar, Chrystus i zbawienie świata, Kraków 1968, s. 257 nn; H. Lais, Poza Kościołem nie ma zbawienia, w: *Dlaczego wierzymy?* Warszawa 1969, ss. 314—323.

⁷⁰ Por. KK 14—16; R. Łukaszyk, Problem przynależności do Kościoła Chrystusowego w ujęciu konstytucji „Lumen gentium” Soboru Watykańskiego II, w: *Roczniki Teol. Kan KUL* 14 (1967), z. 2, ss. 6181; W. Dudek, Zagadnienie religii niechrześcijańskich w płaszczyźnie przewodnich idei Vaticanum II, w: *Coll. Theol.* 38 (1968), f. 4, ss. 35—53; B. Gielata, Wartość zbawcza religii niechrześcijańskich, w: *Ateneum Kopiańskie* 72 (1969), s. 68—76; G. Thils, Problemy teologii religii niechrześcijańskich, Warszawa 1975, s. 182 nn.

⁷¹ KK 14.

⁷² KK 16.

⁷³ KK 16, 1 Kor 9, 16; por. KK 17.

⁷⁴ DM 1.

⁷⁵ DM 1.

Chrystusa: „na świecie doznacie ucisku” (J 16, 33): „Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować” (J 15, 20) oraz słów Apostołów: „nie miłujcie świata, ani tego, co jest na świecie” (1 J 2, 15), gdyż „przyjaźń ze światem jest nieprzyjaźnią z Bogiem” (Jk 4, 4); nie przejawiał, w swym ogólnym nastawieniu zbyt wielkiego entuzjazmu dla spraw tego świata. Sobór Watykański II, mając na uwadze inne słowa Chrystusa, a mianowicie, iż Bóg tak bardzo „umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3, 16—17), zaakcentował rolę i pozytywną obecność Kościoła w świecie.

Zagadnienie stosunku Kościoła wobec świata nie jest jednak łatwe. W słowach samego Chrystusa kryje się bowiem pozorny dylemat: z jednej strony stwierdza, że apostołowie „nie są ze świata” (J 17, 16)⁷⁶ z drugiej zaś posyła ich właśnie na świat⁷⁷; mówi do Ojca: „Ja za nimi proszę, nie proszę za światem (J 17, 9), wkrótce jednak dodaje: „Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno” i „aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17, 20—21). Zgodnie z życzeniem Chrystusa, Apostołowie, chrześcijanie, Kościół mieli zatem oderwać się od świata, nie żyć jego życiem, co podkreślali sami Apostołowie, twierdząc np. że religijność „czysta i bez skazy” wyraża się m. in. w „zachowaniu siebie samego nieskałanym od wpływów świata (Jk 1, 27), jeśli bowiem „kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca (1 J 2, 15). Równocześnie jednak ci sami ludzie otrzymali wyraźne zadanie: „Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15).

Wielki nakaz misyjny, zobowiązujący Kościół do głoszenia Dobrej Nowiny „wszelkiemu stworzeniu”, stał w pozornej sprzeczności z koniecznością oderwania się od świata. Trzeba było w jakiś sposób przezwyciężyć tę trudność. Z pomocą przyszła Kościołowi, wzmiankowana już wyżej, idea zbawienia realizowanego hierarchicznie — od góry. Rozwiązanie dylematu okazało się teoretycznie nader proste: trzeba było podać świat Kościołowi, ściślej zaś mówiąc, hierarchii kościelnej, przekazującej zbawienie światu. Świat — grzeszny ze swej natury, jak sądzono — nie mógł być bowiem inaczej zbawiony, jak przez uległość Kościołowi. Momentem kulminacyjnym takiej postawy była słynna bulla papieża Bonifacego VIII „Unam sanctam”, stwierdzająca dobitnie, że „po-

⁷⁶ „Gdybyście byli ze świata, świat by was miłował jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo ja was wybrałem sobie ze świata, dlatego was świat nienawidzi” (J 15, 18—19).

⁷⁷ Por. Mt 28, 19n. „Jak ty mnie posłałeś na świat, tak i ja ich na świat posłałem” (J 17, 18).

słuszeństwo Biskupowi Rzymskiemu jest konieczne dla każdego stworzenia rozumnego do osiągnięcia zbawienia”⁷⁸.

Antynomia „oderwania się od świata” oraz „pójścia do świata” została w ten sposób do pewnego stopnia przewyciężona. Utwierdzał ją natomiast, zwłaszcza w Średniowieczu, chociaż nie tylko, usankcjonowany w pewnej mierze dekretem gracjańskim podział wyznawców Chrystusa na dwie kategorie: pierwszą — lepszą, bo złożoną z tych, co oderwawszy się od spraw tego świata poświęcają się Bogu na modlitwie i kontemplacji (przedstawiciele hierarchii kościelnej i mnisi) oraz drugą — gorszą, bo angażującą się w sprawy doczesne (ludzie świeccy, o których Gracjan wyraża się pejoratywnie: „nie ma nic nędzniejszego, jak dla pieniędzy wzgardzić Bogiem. Wolno im się żenić, uprawiać rolę, prowadzić sądy, prawować się, składać ofiary na ołtarzu, płacić dziesięciny. Mogą się oni zbawić, o ile czyniąc dobrze będą starannie unikali występków”)⁷⁹.

Teologia rzeczywistości ziemskich oraz teologia laikatu, rozwijające się żywo jeszcze przed Soborem Watykańskim II, wskazywały z jednej strony na bezradność podziału ludzi w Kościele na dwie kategorie, z drugiej zaś podkreślały, że świat stworzony przez Boga nie może być sam w sobie zły i wrogi Bogu⁸⁰. Świat odrzucający Boga — to jedynie niewielki wycinek tej olbrzymiej rzeczywistości świata Bożego, złożony z tych, którzy skoro „światło przyszło na świat”, „bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki (J 3, 19). A zatem Kościół, podobnie jak sam Chrystus — konkludowały obie dyscypliny — nie może potępiać świata; został przecież ustanowiony i posłany w tym celu, aby dać zbawienie światu.

Słuszność powyższego wniosku potwierdzały fakty historyczne. Wprawdzie Kościół wynosił na ołtarze tych papieży i biskupów, którzy potrafili na swój sposób oderwać się od spraw tego świata, ogromna większość przedstawicieli hierarchii kościelnej układała jednak swe życie inaczej, wpisując się na karty historii swoim zaangażowaniem w świat. Społeczeństwo świeckie natomiast eksponowało coraz to bardziej tych papieży i biskupów, którzy jako mecenas sztuki, kultury i nauki, jako wielcy działacze i politycy wnieśli swój wielki, a nawet bezcenny wkład w życie intelektualne, moralne i społeczne swojej epoki.

Mając to wszystko na uwadze Sobór Watykański II podkreślił przede

⁷⁸ Denzinger, 469; A. Nitschke, Kościół Boży jako wiodąca potęga w Europie, w: *Concilium* 1—10 (1971), s. 336—343.

⁷⁹ Por. Y. Congar, *Jalons pour une théologie du laicat*, Paris 1964³), s. 26 nn; O. Ter Reegen, *Prawa świeckich*, w: *Concilium* 1—10 (1968), s. 414 nn; EmWeron, *Laikat i apostołstwo*, Paris 1973, s. 11n.

⁸⁰ Por. C. Truhlar, *Transformatio mundi et fuga mundi*, w: *Gregorianum* 38 (1957), s. 406—445; M.D. Chenu, *Consecratio mundi*, w: *Znak* 17 (1965), s. 750—781; tenże, *Lud Boży w świecie*, Kraków 1968, s. 61 nn.

wszystkim podstawową równość wszystkich członków Ludu Bożego: „Choć niektórzy z woli Chrystusa ustanawiani są nauczycielami, szafarzami tajemnic i pasterzami innych, to jednak co się tyczy godności i wspólnej wszystkim wiernym działalności około budowania Ciała Chrystusowego, prawdziwa równość panuje wśród wszystkich. Albowiem rozróżnienie, które położył Pan między szafarzami świętymi a resztą Ludu Bożego, niesie z sobą łączność, gdyż pasterze i pozostali wierni związani są z sobą przez konieczne, wzajemne odniesienie”⁸¹. Różnorodność zadań i funkcji, jaka daje się zauważyć w Ludzie Bożym, jest niezbędna do pełnienia zbawczej misji powierzonej przez Chrystusa Kościołowi.

Kościół istnieje przecież w świecie i dla świata — oto drugie bardzo istotne podkreślenie soborowe. Jako zrzeszenie dostrzegalne i wspólnota duchowa, Kościół „kroczy razem z całą ludzkością i doświadcza tego samego losu ziemskiego, co świat, istniejąc w nim jako zaczyn i niejako dusza społeczności ludzkiej, która ma się w Chrystusie odnowić i przemienić w rodzinę Bożą”⁸². Będąc zaś narzędziem „zbawienia wszystkich” posłany został „do całego świata, jako światłość świata oraz sól ziemi”⁸³. Ta zbawcza misja Kościoła nakłada na cały Lud Boży i na poszczególnych jej członków konkretne zobowiązania. Jeżeli bowiem Kościół ma być rzeczywiście „powszechnym sakramentem zbawienia”, wszyscy jego synowie „winni mieć żywą świadomość odpowiedzialności swojej za świat, powinni pielęgnować w sobie ducha prawdziwie katolickiego i poświęcić swe siły dziełu ewangelizacji”⁸⁴.

Sobór nie zaleca ani zbytniego oderwania się od spraw tego świata, ani całkowitego pogrążenia się w interesach ziemskich. Jedno i drugie uważa za błędne. Dlatego też napomina chrześcijan, „aby przykładali się do wiernego wypełniania swoich obowiązków ziemskich, kierując się w tym duchem Ewangelii”⁸⁵. Rozłam między wiarą a życiem codziennym, wyrażający się w przekonaniu, że sprawy ziemskie są „obce życiu religijnemu”, które miałyby rzekomo polegać na „samych aktach kultu i wypełnianiu pewnych obowiązków moralnych”, Sobór Watykański II uważa za jeden z częstszych i „ważniejszych błędów naszych czasów”⁸⁶.

Sobór jest przekonany, że między Kościołem i światem istnieje obopólna wymiana dóbr. Kościół przekazuje światu przede wszystkim, ale nie tylko, pewne wartości nadprzyrodzone, korzystając równocześnie z dóbr tego świata: „Kościół dostrzega z wdzięcznością, że zarówno w swej zbiorowości, jak i w poszczególnych swych synach otrzymuje różne

⁸¹ KK 32.

⁸² KDK 40.

⁸³ KK 9.

⁸⁴ DM 36.

⁸⁵ KDK 43.

⁸⁶ KDK 43.

pomoce od ludzi wszelkiego stanu i pozycji społecznej. (...) Co więcej, Kościół przyznaje, że wiele skorzystał i może korzystać nawet z opozycji tych, którzy mu się sprzeciwiają lub go prześladują”⁸⁷. To mocne stwierdzenie Soboru prowadzi z kolei do wniosku podsumowującego w pewnej mierze dotychczasowe rozważania, a mianowicie, że „Kościół zarówno pomagając światu, jak też wiele z niego otrzymując, zmierza ku temu jednemu, aby nadeszło Królestwo Boże i żeby urzeczywistniło się zbawienie całego rodzaju ludzkiego”⁸⁸.

4. WNIOSKI KOŃCOWE

Z rozważań poświęconych soborowej koncepcji Kościoła wypada wysnuć pewne wnioski praktyczne, które — rozsiane w różnych tekstach soborowych — przyczynią się w jakimś stopniu do większego zintegrowania tejże koncepcji. Oto one:

1. Kościół, który jest ze swej natury „powszechnym sakramentem zbawienia”, nie może być traktowany jako bierny tylko odbiorca łask przekazywanych mu przez Zbawiciela. Rola Kościoła nie ogranicza się także do przekazywania zbawienia innym. Skoro Sobór Watykański II nie waha się twierdzić, że Lud Boży używany jest przez Chrystusa „za narzędzie zbawienia wszystkich”⁸⁹, trzeba przyjąć konsekwentnie, iż jest on również współtwórcą zbawienia, współdziałającym czynnie z Chrystusem na różnych odcinkach swojej egzystencji.

2. Szczytem życia Kościoła jest liturgia. W niej tajemnica Kościoła osiąga swe największe natężenie, albowiem przez znaki widzialne wyraża się w niej „i w sposób właściwy poszczególnym znakom urzeczywistnienia uświęcenie człowieka, a Mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa, to jest Głowa ze swymi członkami, wykonuje całkowity kult publiczny”⁹⁰. Dlatego też Kościół troszczy się bardzo o to, aby uczestnicy zgromadzeń liturgicznych nie zachowywali się na nich, jak obcy i milczący widzowie”, lecz by „w świętej czynności uczestniczyli świadomie, pobożnie i czynnie”, a „ofiarowując niepokalaną hostię nie tylko przez ręce kapłana, lecz także razem z nim, uczyli się samych siebie składać w ofierze”⁹¹.

3. Podział funkcji i zadań w Kościele — jako żywym organizmie — jest konieczny. Wskazuje na to także sama natura liturgii. Jeżeli zatem „niektórzy z woli Chrystusa ustanawiani są nauczycielami, szafarzami tajemnic i pasterzami innych”⁹², to w tym celu, by „przewodnicząc zgro-

⁸⁷ KDK 44.

⁸⁸ KDK 45.

⁸⁹ KK 9.

⁹⁰ KL 7.

⁹¹ KL 48.

⁹² KK 32.

madzeniu wspólnoty lokalnej Ludu Bożego, umacniali jedność tego Ludu, ujawniali Kościół światu oraz nauczali wiernych właściwego udziału w liturgii: w jaki sposób mają oni składać Bogu Ojcu w ofierze Mszy Boską żertwę i z nią ofiarowywać swe życie”⁹³.

4. Posługa hierarchii kościelnej zmierza przede wszystkim do tego, by „całe to odkupione państwo, to jest zgromadzenie i społeczność świętych, jako powszechna ofiara, zostało ofiarowane Bogu przez Wielkiego Kapłana, który w męce ofiarował także samego siebie za nas, byśmy się stali ciałem tak wielkiej Głowy”⁹⁴. „Przez apostołskie bowiem opowiadanie Ewangelii Lud Boży jest zwolywany i zgromadzany, tak, że wszyscy należący do tego Ludu, będąc uświęceni przez Ducha Świętego, ofiarują samych siebie jako „ofiary żywą, świętą, miłą Bogu” (Rz 12, 1). Ponadto przez posługę prezbiterów dokonuje się „duchowa ofiara wiernych w zjednoczeniu z ofiarą Chrystusa, jedynego Pośrednika”⁹⁵.

5. Jeżeli wszyscy członkowie Ludu Bożego mają nie tylko składać „ofiary duchowe”, ale także sami stawać się „żywą, świętą, miłą Bogu”⁹⁶ ofiarą, dzieje się to mocą chrztu świętego, który włączając ludzi w nadprzyrodzony organizm Kościoła, daje im tym samym udział w królewskim kapłaństwie Chrystusa „dla sprawowania kultu duchowego, aby Bóg był wielbiony, a ludzie zbawieni”. Toteż nie tylko przedstawiciele hierarchii, ale również „ludzie świeccy, jako poświęceni Chrystusowi i namaszczeni Duchem Świętym, w przedziwny sposób są powołani i przygotowani do tego, aby rodziły się w nich zawsze coraz obfitsze owoce Ducha. Wszystkie bowiem ich uczynki, modlitwy i apostołskie przedsięwzięcia, życie małżeńskie i rodzinne, codzienna praca, wypoczynek ducha i ciała, jeśli odbywają się w Duchu, a nawet utrapienia życia, jeśli cierpliwie są znoszone, stają się duchowymi ofiarami, miłymi Bogu przez Jezusa Chrystusa (por. 1 P 2, 5); ofiary te składane są zbożnie Ojcu w eucharystycznym obrzędzie wraz z ofiarą Ciała Pańskiego”⁹⁷.

6. Ofiara Eucharystyczna ukazuje się w tym świetle jako to szczytowe wydarzenie, w którym wszyscy członkowie Ludu Bożego, wnosząc cenny swój wkład w zbawcze dzieło Chrystusa, mogą i powinni czynnie współpracować w zbawianiu ludzkości. Całe bowiem życie Kościoła, wszelkie inne sakramenty, „tak jak wszystkie kościelne posługi i dzieła apostołstwa, wiążą się ze świętą Eucharystią i do niej zmierzają. W Najświętszej bowiem Eucharystii zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha i Chleb Żywy, który przez Ciało swoje ożywione i ożywiający Duchem Świętym daje życie ludziom, zapraszając

⁹³ KK 32, DK 5.

⁹⁴ DK 2.

⁹⁵ DK 2.

⁹⁶ KK 10.

⁹⁷ KK 34.

ich i doprowadzając w ten sposób do ofiarowania razem z Nim samych siebie, swojej pracy i wszystkich rzeczy stworzonych”⁹⁸.

7. Chociaż w sprawowaniu Najświętszej Ofiary Kościół jest najbardziej sobą i ukazuje się światu w swej funkcji sakramentalnej, liturgia „nie wyczerpuje całej działalności Kościoła”⁹⁹. Chrześcijanie, chociaż są powołani „do modlitwy wspólnej”, mają także modlić się w ukryciu, a nawet „modlić się nieustannie”, nosząc zawsze „w ciele swoim umartwienia Jezusowe” i stając się w ten sposób „wieczystym darem” dla Boga¹⁰⁰. Zwłaszcza chrześcijanie świeccy mają na kształt zaczynu przenikać świat od wewnątrz i przepajać go duchem Chrystusowym.

8. Posłannictwo Kościoła wobec świata ma oczywiście „charakter religijny”¹⁰¹. Dlatego też Kościół, „posłany do wszystkich ludów jakiegokolwiek czasu i miejsca, nie wiąże się w sposób wyłączny i nierozdzielny z żadną rasą czy narodem, z żadnym partykularnym układem obyczajów, żadnym dawnym czy nowym zwyczajem”, lecz spogląda „z wielkim szacunkiem na wszystko, cokolwiek prawdziwego, dobrego i sprawiedliwego mieści się w najróżniejszych instytucjach, jakie rodzaj ludzki założył i wciąż zakłada”¹⁰². Sam Kościół pragnie jedynie tego, by „służąc dobru wszystkich, mógł swobodnie się rozwijać pod jakimkolwiek rządem, uznającym fundamentalne prawa osoby i rodziny oraz potrzeby wspólnego dobra”¹⁰³. To uniwersalistyczne i pozytywne nastawienie Kościoła do świata jako takiego winno, z woli Soboru, stać się także udziałem każdego członka wspólnoty kościelnej.

9. Świat dzisiejszy jest wewnętrznie rozdarty i pełen głębokich sprzeczności: „okazuje się zarazem mocny i słaby, zdolny do najlepszego i do najgorszego; stoi bowiem przed nim otworem droga do wolności i do niewolnictwa, do postępu i cofania się, do braterstwa i nienawiści”¹⁰⁴. Kościół, który żyje w takim świecie i korzysta z jego usług, winien, o ile ma faktycznie rozsiewać „na całym świecie niejako odbite światło Boże” i prowadzić ludzkość do wewnętrznego zespolenia i postępu w doskonałości, rozpoznawać dobrze „znaki czasów i wyjaśniać je w świetle Ewangelii” oraz „poznawać i rozumieć świat, w którym żyjemy, a także jego dramatyczne nieraz oczekiwania, dążenia i właściwości”¹⁰⁵. Obowiązek rozumienia świata i rozpoznawania jego problemów, wspólny dla wszystkich chrześcijan, którzy „żyją wśród świata i spraw doczesnych” i mają sprawować „niczym zaczyn swoje apostołstwo w świecie”, spoczywa

⁹⁸ DK 5.

⁹⁹ KL 9.

¹⁰⁰ KL 12.

¹⁰¹ KDK 42.

¹⁰² KDK 58.

¹⁰³ KDK 42.

¹⁰⁴ KDK 9.

¹⁰⁵ KDK 40, 4.

w pierwszym rzędzie na tych, którzy w imieniu Kościoła głoszą temuż światu Ewangelię Królestwa ¹⁰⁶.

10. Kościół pielgrzymujący, który sam będąc sakramentem zbawienia, również w swoich sakramentach i instytucjach „posiada postać tego przemijającego świata”, składa się z ludzi, którzy „będąc członkami ziemskiego państwa”, nie tylko zanoszą modły o „zbawienie całego świata”, ale także sami, na mocy swego królewskiego kapłaństwa, stają się żertwą ofiarną za zbawienie świata ¹⁰⁷. Powołani są przecież — z racji swego zespolenia z Chrystusem — Kapłanem i Głową Mistycznego Ciała — do ustawicznej troski o utworzenie jednej wielkiej rodziny dzieci Bożych w świecie. Jeżeli zatem chrześcijanie potrafią, pod przewodnictwem hierarchii kościelnej, utworzyć na świecie „takie społeczności wiernych, które wiodąc życie godne powołania, do jakiego zostały wezwane, wykonywałyby zadanie zlecone im przez Boga, a mianowicie zadania kapłańskie, nauczycielskie i pasterskie”, wytworzone przez nich wspólnoty staną się nie tylko w trakcie sprawowania liturgii, ale także na co dzień, „znakiem obecności Bożej w świecie”, prawdziwym sakramentem zbawienia, uobecniającym wielki Kościół powszechny w określonym miejscu i czasie ¹⁰⁸.

Soborowa koncepcja Kościoła jako hierarchicznie zorganizowanej i ubogaconej w przeróżne dary charyzmatyczne wspólnoty, która będąc powszechnym sakramentem zbawienia ukazuje się w swej funkcji sakramentalnej szczególnie wtedy, gdy społeczność kapłańska Ludu Bożego gromadzi się na wykonywanie kapłańskiej funkcji Chrystusa, ma głębokie znaczenie praktyczne: obejmując wszystkie członki Mistycznego Ciała uwypuklając zarazem czynny ich udział — jako integralnych elementów znaku sakramentalnego — w konstytuowaniu tej rzeczywistości, jaką jest Kościół.

Jeżeli natomiast poszczególni wierni są faktycznymi częstkami „sakramentu Kościoła”, dzieje się to na podstawie ich godności kapłańskiej, otrzymanej na chrzcie św., który zespalać ich z Chrystusem — Kapłanem sprawia, że mogą oni składać Bogu w ofierze „Boską Żertwę ofiarną”, a „wraz z Nią samych siebie” i w ten sposób „zarówno przez składanie ofiary, jak i przez Komunię świętą” brać „właściwy sobie udział w czynności liturgicznej”, tak iż wierni posileni „w świętej Komunii Ciałem Chrystusowym, w konkretny sposób przedstawiają jedność Ludu Bożego, której stosownym znakiem i cudowną przyczyną jest ten Najświętszy Sakrament” ¹⁰⁹.

¹⁰⁶ DA 2.

¹⁰⁷ KK 48, KDK 40, KL 53.

¹⁰⁸ Por. DM 15.

¹⁰⁹ KK 11.